

## **„Profesora Mieczysława Gogacza ujęcie etyki”**

W poniższym artykule postaram się, na pewnym poziomie ogólności, prześledzić znaczenie pojęć, takich jak prawda, dobro czy osoba, używanych w kontekście etyki. Spróbuję również poprzez przybliżenie pryncypiów postępowania i metafizycznej struktury człowieka, polemizując tym samym z różnymi koncepcjami etyki, uwieńczyć ową filozoficzną analizę, definicją etyki, którą w swojej refleksji filozoficznej proponuje Profesor Mieczysław Gogacz.

”Etykę stanowi ustalenie, które działania ludzkie chronią zgodne z prawdą dobro osób”<sup>1</sup>. Jest to pierwsze zdanie w niewielkiej książeczce Mieczysława Gogacza zatytułowanej: „Wprowadzenie do etyki chronienia osób”, która już na samym wstępie proponuje nowe spojrzenie na sposób uprawiania etyki. Należy zacząć od ustalenia statusu metodologicznego etyki. Jej bezpośrednim przedmiotem jest wybór konkretnych działań chroniących osoby. Zajmując się w swoim aspekcie jedynie pryncypiami postępowania wyodrębnia się jej autonomiczność w usystematyzowanym porządku twierdzeń<sup>2</sup>. Natomiast przedmiotem pośrednim staje się niewątpliwe antropologia filozoficzna, na której w znacznej mierze bazuje jej wiedza. Profesor Gogacz zauważa, że tak naprawdę rzetelne uprawianie filozofii człowieka doprowadzi nas, niby z konieczności, do zagadnień etyki jako struktury działań osoby<sup>3</sup>. Nie da się lub przynajmniej nie powinno się prawomocnie uprawiać etyki bez oparcie jej na koncepcji człowieka, która miałaby swoje podstawy „w rzeczywistości”. Gdyż zrozumiałe jest, iż ludzie żyją i podejmują działania właśnie w rzeczywistości, pojętej jako niezależny układ odniesienia. Dlatego nad wszelkimi dociekaniem

---

<sup>1</sup> Gogacz M., *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998, s.7.

<sup>2</sup> „Etyka więc nie zajmuje się identyfikowaniem pryncypiów bytowania, lecz identyfikowaniem pryncypiów wyboru działań chroniących relacje osobowe i osoby. W ten sposób uzyskuje własny przedmiot badań i staje się nauką samodzielną, niezależną od innych nauk. Żadne też zdanie metafizyki lub religii nie staje się zdaniem w obszarze etyki” (Gogacz M., *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1998, s.92); zob. też: Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, s.23.

<sup>3</sup> Por. Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, ss.7-8; 14-15; 38-40.

metafizycznymi, a tym samym etycznymi, należy czuwać, aby nie zagubić „realistycznej struktury bytów”, których istnienie, jako pryncypium aktualizujące istotę, przejawia się i jest dla nas dostępne poprzez transcendentalia. Obcowanie z realnymi bytami, których realność odczytywana jest przez nasz intelekt, usprawnia go do podejmowania słuszych działań. Współcześnie filozofia nieświadomie zaciera różnicę między tym, co jest tylko umysłowym zabiegiem od tego, co realnie istniejące. Intelekt, ujęty sam w sobie, staje się zasadą konstytuowania wewnętrznych przyczyn zaistnienia bytów. Skutkuje to tym, że pojmuje się etykę jako „idealistyczne wyzwanie”<sup>4</sup>, którego osiągnięcie jako pewien abstrakt myślowy, dałoby idealny porządek w relacjach osobowych, społecznych czy państwowych.

Na początku, najistotniejszym zagadnieniem staje się dla etyki ujęcie relacji osobowych jako podłoża dla działań chroniących osoby. Relacje osobowe, oparte na akcie istnienia bytów, powodują podczas współobecności osób potrzebę chronienia tej więzi przez intelekt. Ufność, otwarcie się i pewna elementarna życzliwość w kontakcie z bytem jest pewnym fundamentem owej obecności wśród realnych bytów. „Realna wartość, gdy jest trwaniem realnej relacji, stawia nas wobec realnych osób. Wprost wiąże nas z osobami, często na zawsze [...] Te podstawowe więzi to pełna życzliwość i pełne zaufanie. Nazywają się one inaczej miłością, wiarą i nadzieją, która polega na naszym wyborze życzliwości i zaufania, trwania w powiązaniach przez miłość i wiarę”<sup>5</sup>. Dlatego dzięki prawdzie jako własności transcendentalnej, byt niejako ujawnia intelektowi poznającemu konstytuujące go pryncypia istoty i istnienia. Dzięki prawdziwości osadzonej na istnieniu poznawanego bytu, intelekt z daną wiedzą o rzeczywistym bycie chce odnieść się do niego z poszanowaniem w skutek odkrytych jego wewnętrznych zasad. Do pryncypium istnienia chce się odnieść poprzez chronienie jego egzystencji, gdyż intelekt ujmując zarówno istotę, jak i istnienie, uznaje istnienie za zasadniczy element struktury osoby, uzmysławiając, iż należy je bezwzględnie chronić. Intelekt spostrzega, że istnienie jako akt bytu aktualizuje podporządkowaną sobie istotę, dlatego jest on w stanie określić, że nawet ludzka

---

<sup>4</sup> Tu: jako myślenie i działanie poprzez stawiane cele.

<sup>5</sup> Gogacz M., *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s.41.

zygota, jako istota nie w pełni zaktualizowana, jest już integralną osobą<sup>6</sup>. Dobro człowieka należy też odnieść do poznanej dzięki prawdzie istoty, a tym samym do uszanowania jej woli i intelektu poprzez chronienie uczuć, wyobrażeń, jak również do możliwości realizacji i spełniania się danej osoby<sup>7</sup>.

Pojawia się tu kolejny problem, mianowicie, rozumienie dobra. Przede wszystkim należy odróżnić dobro w sensie metafizycznym i aksjologicznym. W pierwszym przypadku pojmujemy je jako własność transcendentálną, dzięki której człowiek jako byt wywołuje w podmiocie poznającym wstępną akceptację, a w dalszej mierze chęć dokładniejszego poznania i nawiązania głębszej relacji. Dobro określane jako konwertybilium bytu<sup>8</sup> wyklucza istnienie zła metafizycznego. Tak rozumiane zło wiązałoby się z brakiem bytu, co w porządku metafizycznym wykluczałoby sam byt. Zło określa się więc na sposób fizyczny jako brak bytu tam, gdzie powinien on się „znajdować”<sup>9</sup>. Ponadto dobro jako własność transcendentálna nie może też być pryncypium bytu, gdyż jak pisze Profesor : „[...] stając się takim tworzywem powodowałoby, że realność i tożsamość bytu nie różnią od tego, iż byt może być wybrany, uznany, wyróżniony. Dobro więc [...] czyniłoby ten byt czymś realnym i tożsamym w momencie wyboru”<sup>10</sup>. Natomiast w aspekcie aksjologicznym zło jest niewłaściwym dobrem działań lub po prostu ujęciem jakiegoś braku, który zaburza strukturę relacyjną. „Zło ma źródło w człowieku – jak pisze Profesor Gogacz – i polega na wyznaczeniu bytom i wytworom funkcji lub celu zadawania bólu, cierpień duchowych, powodowania zniszczenia zarówno innych bytów jak i wytworów”<sup>11</sup>. Należy jednak pamiętać, że ból, cierpienie czy śmierć ujęte same w sobie nie są złem.

---

<sup>6</sup> Zdajemy sobie sprawę, że jego intelektualność pozostaje jeszcze w możności. Jednak poszanowanie istnienia samo w sobie nie wymaga od nas dużego wysiłku intelektualnego, gdyż relacje oparte na istnieniu są tak silne, że nie wymagają szczególnego naszego namysłu nad nimi; zob. też: Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, ss.17-18.

<sup>7</sup> Por. *Ibidem*, s.9-11; oraz: „Z punktu widzenia filozoficznego wartością samą dla siebie jest rozumność osoby, a więc szansa poznawania, uzyskania wiedzy, mądrości, roztropnego działania. Ta szansa wypełnia się, gdy istniejemy. Istnienie jest pierwszym warunkiem wszystkich naszych perspektyw i warunkiem przeżycia miłości tak wzbogacającej, tak szczęśliwie kontaktującej nas aż z Bogiem, z kimś życzliwym, troskliwym, z pełnią dobroci, mocy, wiedzy, miłości. I te wszystkie szanse są przed nami”. (Gogacz M., *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974, s.34); zob. też: Gogacz M., *Problem teorii osoby*, w: *Studia Philosophiae Christianae*, 7 (1971), s.49-50.

<sup>8</sup> Czyli zamiennik w jego określanii (inaczej transcendentalium).

<sup>9</sup> Jest to zło w specyficznym znaczeniu, bo np. brak ręki lub nogi po prostu uniemożliwia nam pewne funkcje jakie z racji naszej natury mogłyby nam przysługiwać, zob. Gogacz M., *Ku etyce chronienia osób. Wokół podstaw etyki*, Warszawa 1991, s.62-63.

<sup>10</sup> Gogacz M., *Ku etyce...*, s.60.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s.70.

Dopiero złem jest łączona z tymi wydarzeniami kategoria zła. Dlatego wszystko ma to miejsce na terenie aksjologii, a nie w bytach, które podlegają czyjemuś wartościowaniu lub same zmuszają do realizowania aksjologicznie złych celów<sup>12</sup>.

Gdy owe działania przeniesiemy na szersze relacje międzyosobowe zauważymy, że wszechobecne zło w kulturze jest najczęściej powodowane przez niewłaściwe rozpoznanie rzeczywistości, a dokładniej poprzez mocniejsze akcentowanie wytworów człowieka aniżeli jego samego. Dlatego, według Profesora, tak zwaną etykę społeczną powinna z jednej strony wyróżniać *metanoia*, czyli „umiejętność stałej wierności prawdzie i dobru”<sup>13</sup>, która jest wynikiem właściwie ukształtowanego intelektu. Z drugiej zaś strony jej wyróżnikiem powinien być humanizm, który w pewnym sensie jest konsekwencją *metanoi* i wyraża się w chronieniu wcześniej już rozpoznanych relacji osobowych. Jednak tutaj ważne staje się uzewnętrznienie tego działania w wytworach, które zawsze partycypują w danej kulturze. Rozumie się przez to m.in. zabezpieczenie egzystencji, zdrowia czy rozwoju osób, poprzez szkoły, uniwersytety, wspólnoty, szpitale czy inne tego typu instytucje<sup>14</sup>.

W następstwie dalszych rozważań wyłania się kolejny istotny problem. Mianowicie, na podstawie jakich kryteriów należy dobierać poszczególne działania, aby służyły one chronieniu osób. Profesor wymienia trzy pryncypia, które stają się podstawą każdego rozumnego i odpowiedzialnego działania wobec drugiego człowieka, a tym samym uznaje się je za wyznaczniki i normy moralne. Pierwszą i najważniejszą jest mądrość, która jako sprawność intelektu pomaga nam określić i poprawnie ująć, jakie skutki dany byt w nas wywołuje. Co ważniejsze, mądrość jest w stanie wskazać jakie dobre skutki może mieć dla nas określony byt, gdyż jak pisze Profesor : „zgodnie z prawdą wskazuje na dobro osób”<sup>15</sup>. „Z prawdą”, gdyż prawda jako przejaw istnienia wskazuje i dotyczy zawsze konkretnego bytu istniejącego. ”Na dobro”, ponieważ usprawniony intelekt przedstawia woli takie dobro, które jest dobrem dla mnie, a tym samym dla moich relacji z innymi osobami<sup>16</sup>. Drugim

---

<sup>12</sup> Por. Gogacz M., *Ku etyce...*, s.71.; zob. też: Gogacz M., *Osoba zadaniem...*, ss.163-164.

<sup>13</sup> Por. Gogacz M., *Ku etyce...*, s.52.

<sup>14</sup> Por. Ibidem ; zob. też: Gogacz M., *Elementarz...*, ss.95-96.

<sup>15</sup> Gogacz M., *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998, s.11.

<sup>16</sup> Por. Ibidem, ss.11-12.

kryterium, które niejako poprzedza rozpoznanie mądrości, jest sumienie. Jako sąd intelektu, skłaniający nas do dobra, sumienie jest pewnym rozpoznaniem bytu z płaszczyzny wiedzy, pobudzającym jednocześnie wolę. Dlatego z jednej strony pożąda ono dobra, z drugiej zaś uchwycenia prawdy. Jednak jest to ujęcie prawdy i dobra w ogóle, jak na przykład istnienia lub określanie konwertybiliów. To jednak nie wystarczy do doboru poprawnego działania, gdyż sumienie może być błędne, gdy wola kieruje się do dobra jedynie myślnego, bądź intelekt ukaze jej taką prawdę, która nie chroni dobra osób, np. to że istnieją papierosy, alkohol, czy narkotyki. Dlatego intelekt powinien doskonalić się w mądrości, która jest szerszym i doskonalszym sposobem poznania i postępowania, aby z tej perspektywy wzbogacać sąd intelektualny przedstawiany woli<sup>17</sup>. Mądrość odczytuje, jakie złe lub dobre skutki ma dla nas dana przyczyna, a sama wiedza ogranicza się raczej do zespołu twierdzeń dotyczących istoty danego bytu<sup>18</sup>. Trzecim kryterium jest kontemplacja, o której tak pisze Profesor Gogacz : „jest zatrzymaniem procesu rozpoznawania pryncypiów w ich wpływie na intelekt”<sup>19</sup>. Będąc pewnym zastanowieniem, podtrzymuje nas w styczności z realnie oddziaływującym przez swoje własności transcendentalne bytem i rozpoznaniem utwierdzającym, iż warto trwać w tej relacji. Staje się ona tym samym skutkiem owego bytu, który z płaszczyzny intelektu przeniesiony zostaje również na płaszczyznę woli, rozbudzając w podmiocie poznającym swego rodzaju zachwyty<sup>20</sup>.

Dysponując już pryncypiami działania należy jeszcze prześledzić zagadnienie, jakie stanowi określenie człowieka jako osoby<sup>21</sup>, implikujące sobą również pojęcie godności i wartości. Jak pisze Profesor Gogacz : „Człowiek jest bytem odrębnym, wewnątrznie ukonstytuowanym z tego, czym jest, dzięki identyfikującemu go aktowi, jest realny, osobny, niepowtarzalny” – dodając – „samowystarczalna osobność, aktualizowana przez akt istnienia, wyrażająca się zarazem w intelektualności, czyni

---

<sup>17</sup> Por. Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, ss.13-14; oraz: Gogacz M., *Ku etyce...*, ss.172-177.

<sup>18</sup> Por. Gogacz M., *Ku etyce...*, ss.172-177; zob. też: „Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, ss.13-14; 31-33.

<sup>19</sup> Gogacz M., *Ku etyce...*, s.114.

<sup>20</sup> Por. Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, ss.12-13; por. Gogacz M., *Elementarz...*, ss.92-94; zob. też: Gogacz M., *Osoba zadaniem...*, Warszawa 1997, s.27.

<sup>21</sup> Że jest to problem patrz: Gogacz M., *Problem teorii osoby...*, s.47-65: „Trudności w sformułowaniu teorii osoby wiążą się z pytaniem, czy osoba może być zespołem relacji w sensie stanowienia samodzielnego bytu [...] W każdym razie posługując się doświadczeniem historycznym dla odrzucenia tego, co filozoficznie błędne, należy budować teorię osoby patrząc na rzeczywistość i w substancjalistycznej i w relacjonistycznej perspektywie rozwiązań. To jednak spojrzenie informuje, że teoria osoby jest rzeczywiście problemem” (s.65).

człowieka osobą<sup>22</sup>. Wyróżnia się więc dwa „konstrytuwy” dla określenia osoby. Po pierwsze istnienie, gdyż na jego własnościach możemy nawiązać relacje z bytami odpowiadającymi naszej, w domyśle rozumnej, naturze. Po drugie intelektualność, którą odkrywamy podczas spotkania z drugim człowiekiem, wyrażająca się w swobodzie myślenia, działania i podejmowania decyzji, co automatycznie zobowiązuje nas do pewnej (ograniczonej prawdą) wolności drugiej osoby, ponieważ akt istnienia aktualizujący jego intelektualność jest od nas niezależny<sup>23</sup>. „Wolność jawi się więc jako rozumne kierowanie się człowieka do istnienia bytu, a tym samym do prawdy i dobra jako rozumienia bytu i wyboru go jako dobra<sup>24</sup>. Istotne staje się zakotwiczenie wolności na owych własnościach istnieniowych, aby człowiek ani nie pożądał ani nie dążył do rzeczy, które nie istnieją<sup>25</sup>.

Tak zidentyfikowana osoba domaga się wyjątkowego traktowania spośród wszystkich innych bytów, przewyższając je walorami poznawczymi i decyzyjnymi. Konotuje to określenie godności jako pewnej wartości człowieka, która z jednej strony wynika z rozpoznanego istnienia i intelektualności, z drugiej zaś z zewnętrznych cech, mianowicie takich, iż jest on warty nawiązania z nim relacji miłości, a tym samym głębszego poznania. Natomiast wartości należy traktować jako coś pochodnego i stanowiącego skutek takiego działania intelektu i woli, które ustosunkowują daną osobę względem innej, tak, że cenimy i podtrzymujemy wynikające z tego relacje osobowe. Wartości są „immanentne” dla człowieka, gdyż bez jego udziału nie można byłoby mówić o jakichkolwiek wartościach, ponieważ nie zawiązywałyby się relacje<sup>26</sup>. Dlatego Profesor poddaje krytyce materialną etykę wartości Maxa Schelera, określającą je jako obiektywnie i hierarchicznie istniejące. Gdyby tak było, to jak argumentuje Profesor : „Stanowiąc byty samodzielne musiałyby mieć własne, urealnijające je istnienie i identyfikującą je istotę. To czyniłoby je czymś nie związanym z człowiekiem, nie dotyczącym człowieka. Nie byłoby konieczne, aby człowiek ich szukał. Nie miałyby związku z człowiekiem aksjologia, pedagogika i

---

<sup>22</sup> Gogacz M., *Ku etyce...*, ss.18 – 19.

<sup>23</sup> Por. Ibidem, ss.20-36; 112-113.

<sup>24</sup> Gogacz M., *Osoba zadaniem...*, Warszawa 1997, s.154.

<sup>25</sup> Na przykład dzięki *vis cogitativa* człowiek tworzy ze „zlepków” zmysłowych nie istniejące obrazy i rzeczy.

<sup>26</sup> Por. Gogacz M., *Ku etyce...*, ss.90-101; oraz: „Powtórzę więc, że sam byt jest bytem, nie jest wartością. Jego własność dobra jest dobrem, nie jest wartością. Jednak trwanie tej relacji jest czymś, o co trzeba zabiegać [...] Wartością jest wobec tego trwanie relacji chroniącej nas dobrem”. (Gogacz M., *Elementarz...*, s.95).

etyka, a raczej nie byłoby przejścia z teorii człowieka do aksjologii, pedagogiki i etyki”<sup>27</sup>. Przede wszystkim jednak zacierą się różnica między podmiotem danej wartości a samą wartością, która jest jedynie czymś nadbudowanym. Innym zagrożeniem dla uprawiania etyki – według Mieczysława Gogacza - staje się również cała tradycja pokantowska. Etykę pragnie utożsamiać się tu z „powinnym nakazem” ujmującym w swojej podstawie postulatory rozumu praktycznego, które niejako swoją mocą mają wymuszać odpowiedzialność za moralne spełnianie obowiązków będąc jednocześnie gwarancją wartości etyki i jej realizacji. Dla Profesora Gogacza takie ujęcie etyki nie może być dostateczną racją uzasadniającą takie czy inne działanie moralne człowieka, gdyż nie opiera się ono na intelektualnym zidentyfikowaniu rzeczywistości, a jedynie na pewnej spekulacji, której najlepszym przykładem jest imperatyw kategoryczny jako cel sam w sobie, bez racji szukania jego uzasadnienia<sup>28</sup>.

Poprawnie ujęte i stosowane normy działania, które służą właściwemu określeniu przedmiotu etyki, powinny stać się podłożem dla prawa stanowionego, będącego regulatorem życia społecznego. Dobrze rozpoznanie antropologiczne i rozumne ujęcie natury człowieka ujawnia tak zwane prawo naturalne, które się właśnie w niej podmiotuje. Natomiast prawo ludzkie posiada, jak już wspomniałem, charakter regulatywny. W skutek wskazywania pomniejszych nakazów i zakazów pragnie realizować różnie rozumiane dobro wspólne. Dlatego zawsze zawiera w sobie pewien element zmienności względem różnych uwarunkowań społecznych. Zdarza się więc, iż akcentowanie owej zmienności przejawia się w pomijaniu prawa naturalnego i sprzeciwianiu naturze człowieka. Wtedy - jak pisze Profesor - nie obowiązuje. Prawo ustanowione winno być odzwierciedleniem prawa, jakie wynika z rozumności osób, czyli bytów realnie istniejących, a nie wytworów umysłowych, które jako cele często osadzają się na fikcyjnym i nieosiągalnym dobru wspólnym, jak ma to miejsce w różnego typu ideologiach politycznych i społecznych<sup>29</sup>.

Zagadnienia poruszone w tym artykule stanowią jedynie zasygnalizowanie szerokiego spektrum problemów związanych z omawianą tematyką. Wydaje się

---

<sup>27</sup> Gogacz M., *Ku etyce...*, s.92.

<sup>28</sup> Por. Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, s.40 -43, 50-53; oraz: „To tylko Kant wmówił tym, którzy czynią intelekt pierwszym pryncypium bytowania, że doręczna umowa, nazywana powinnością, stanowi główny problem lub naturę etyki” (Gogacz M., *Elementarz...*, s.96).

<sup>29</sup> Por. Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, s.21-22, 40-46.

jednak, że ich omówienie wystarczy, aby zrozumieć istotę przytoczonej na początku definicji, jaką sformułował Profesor Mieczysław Gogacz. Mianowicie, że "etykę stanowi ustalenie, które działania ludzkie chronią zgodne z prawdą dobro osób"<sup>30</sup>.

## **BIBLIOGRAFIA :**

1. Gogacz M., *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1998.
2. Gogacz M., *Ku etyce chronienia osób. Wokół podstaw etyki*, Warszawa 1991.
3. Gogacz M., *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997.
4. Gogacz M., *Problem teorii osoby*, w: *Studia Philosophiae Christianae*, 7(1971), s.49-65.
5. Gogacz M., *Wokół problemu osoby*, Warszawa 1974.
6. Gogacz M., *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Warszawa 1998.

---

<sup>30</sup> Gogacz M., *Wprowadzenie do...*, Warszawa 1998, s.7.